

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

MIJONA RZYMSKIE.
Jutro Tekli P. M.



Zaliczenie na trzy miesiące złp. 40
miesięczne złp. 4.

MIJONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Zehslaw.

Gazeta Krakowska.

OBSEWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryżkiej	stopnie ciepła poiding Réaumur	Psychro- metr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 6." 261	† 6° 8	3." 37	Połnocny średni	Pogoda z Chmurami	
21 2	6. 091	† 12. 4	3. 75	Pn. Wschodni słaby	Chmury	Deszcz
10	6. 437	† 7 8	3. 5 i		Pochmurno	Deszcz

Cześć Urzędowa.

Nro 7,014.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI.
W SENACIE RZĄDZĄCYM

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż wskutek uchwały Senatu Rządzącego pod dniem 2 września r. b. do Nru 5,266 zapadłej, odbywać się będzie w biurze Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi w dniu 26 b. m. i r. o godzinie 10 ranniej licytacja *in minus* na dostawę płótna dla więźni kryminalnych potrzebnego, jednego gatunku łokci 1830, drugiego łokci 1800, oraz obuwia par 150. Cena wywołania pierwszego gatunku płótna jest po groszy 13 łokcie, drugiego po groszy 15, a para obuwia po złp. 5. Próby widzieć można w biurze Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi. Chęć licytowania mający, opatrzeni w stosowne *vadia* w miejscu i czasie powyżej wskazanych stawić się zechcą.

Kraków d. 18 września 1837 r.

Senator prezydujący

X. WALCZYŃSKI.

(2r.)

Za Sekr. Wyd. J. Wesseli.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Zawiadamia niniejszym, iż na dniu 25 b. m. i roku o godzinie 9 rano, w domu pod L. 331 przy ulicy Szewskiej, odbywać się będzie licytacja ruchomości, po Maryannie Kleinowej pozostałych, jako to: sukien, mebli, warsztatów, instrumentów, i materiałów, stolarskich, tudzież miedzi cyny i t. p. Chęć licytowania mający, z gotowemi pieniędzmi przybyć raczą.

Kraków dnia 20 września 1837 r.

(2r.) Sebastian Korytowski Not. Pub.

We wtorek to jest dnia 26 września b. r. o godzinie 10 ranniej w domu pod N. 516 przy ulicy Floryańskiej w Krakowie w ekucyi sądowej licytacja publiczna odbędzie się, miedzi różnej, nowiej stariej, naczyń, komod, szaff, stolików, krzeszeł, soff, koni, bryczki i innych zaraz za gotową zapłatę w monecie srebrnej courant.

Kraków dnia 20 września 1837 r.

Skorczyński Kom. Sąd.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: obrazy, łóżka, zwierciadła, szafa, kufry i inna stolarszczyzna, oraz koc, bryczki kryte, konie i odzież, będą dnia 26 b. m. i r. o godzinie 10 z rana w Sukiennicach M. Krakowa przez publiczną licytacją sprzedane.

Kraków dnia 15 września 1837 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Cześć Polityczna.

— *Z Konstancyi 6 Września.* —

J. K. W. księżna Leuchtenberg, przybyła do Aronenberga, dla odwiedzenia umierającej siostry nieboszczyka męża swego, księżny St. Leu.

— *Stambuł 24 Sierpnia.* —

Hrabia Capodistrias, który w pierwszych dniach b. m. przybył do Stambułu, popłynął przed 8 dniami do Odessy, gdzie pragnie pozyskać posłuchanie u cesarza.

Między znakomitemi gośćmi spodziewanymi w Stambule po rewii Wozniesieńskiej, liczą także jednego z książąt pruskich domu panującego. Poseł pruski hrabia Königsmark zajmuje się urządzeniem stosownego mieszkania.

Regularne i stałe kompletowanie wojska tudzież marynarki, przez Greków i Ormian, poddanych tureckich, zdaje się być już raz nazawsze przez Portę za zasadę przyjęte. Zarzuty czynione w dywanie przeciwko temu postąpieniu, wprowadzającemu potępieńców w szeregi prawowiernych, zostało zbite przytoczeniem za przykład Rosyi, gdzie do służby wojskowej są także i poddani muzułmańscy obowiązani, z kąd najmniejszy uszczerbek ani niedogodności żadne nie wypływają.

Handel z Persją, z kąd w upłynionym tygodniu nadeszły bardzo znaczne rymessy w towarach i w pieniądzach, został nadspodziewanie ożywiony i zdaje się, że stosunki z tym krajem dojdą znakomitego stopnia, gdyby tylko zaraza morowa ustąpić nareszcie chciała. W Salonice zaczęła się już zmniejszać, ale

w Azyi szerzy się w kierunku wschodnim i południowym; w Smirnie zniknęła zupełnie.

— *Z Belgradu 27 Sierpnia.* —

Rządzący xiążę powziął myśl wybudowania tu wielkiego domu gościnnego, co jeżeli przyjdzie do skutku, jest bardzo porządkiem, dotąd albowiem przybywający jak np. Anglicy, Francuzi i Niemcy, wystawieni są na wielkie niedogodności dla braku pomieszczenia się, bo kto niema szczególnych poleceń do tutejszych kupców lub mieszkańców, ten nie ma gdzie się podzić, a nawet i przypoleceni niewielkie znajdzie wygody. Co się tycze bezpieczeństwa dla podróżujących po Serbii, z tej strony nic do życzenia nie zostaje; można jak najbezpieczniej przebywać rozległe pola i wielkie lasy, w miastach zaś istnieje zarządzenie, że liczne co noc są odbywane patrole, wychodzący zaś nocną porą z domu winni być w latarni opatrzeni.

ROZMAITOSCI.

Niektóre zwyczaje persów.

(Wyjątki z podróży Johna Browna).

Persowie są wielkimi lubownikami wody, dlatego prawie wszystkie ich mieszkania są przyozdobione szerokimi sadzawkami, które się znajdują na przeciw okien wyłożone marmurem białym lub alabastrem; z pośród nich wytryskują przepyszne fontanny, a szmer przez nie zrzadzony, uprzyjemnia Persom chwilę dumania, albowiem najprzyjemniejszym ich zatrudnieniem jest siedzieć na piętach przed oknami, wpatrując się w fontannę, i nie jeden jest w stanie przepędzić tak cały dzień, nie używając innego ruchu tylko tyle ile mu potrzeba do przesuwania różańca.

Sypiają zwykle na ziemi, ich pościel nie jest miejscową jak nasza, lecz na dzień wynoszą ją do małych gabinetów, na ten cel przeznaczonych; skład tejże stosownie do znaczenia i majątku osób, obejmuje koldre watawaną, duży wałek czyli podglówek i małutkie poduszki, nie więcej jak stopę w kwa-

drat obwodu mające, po jednej na każdą osobę.

Zwyczaj używania łaźni, jest dla Persów namiętnym upodobaniem. Nietylko nakazuje im go religia, ale nawet staje się ich najpierwszą potrzebą, ponieważ nie zmieniają odzieży jak raz w miesiąc.

Siadają zwyczajnie na piętach, a gdy który wchodzi w kompanią choćby najznakomitszą i najliczniejszą, jeżeli ma prawo zając miejsce pośród niej, natychmiast upatruje to które mu się należy podług jego stopnia w towarzystwie; zostawia przy drzwiach swoje obuwie i postępuje dalej nie patrząc na nikogo, nie mówiąc słowa i nie kłaniając się. Gdy dojdzie do swego miejsca, wyprężywszy się jak do mustry, staje, zawija rogi sukni lub tuniki (żupana), upada na kolana, a następnie opuszcza się na pięty. Natenczas dopiero zwraca oczy na towarzysstwo, kładąc prawą rękę na piersiach i wymawiając poważnie wyraz powitania, w prawo i w lewo oddaje głębokie pokłony głową; bo cały korpus najmniejszego niema w tym udziału. Każdy podobnie odpowiada nowo-przybyłemu i na tym kończy się ceremonia.

Szluby u nich odbywają się następującym sposobem: — Gdy nadejdzie dzień oznaczony, przyszły małżonek udaje się w towarzystwie duchownego na podwórze haremu swój narzeczonej, która przez okna zasłonięte żaluzjami, nie będąc widzianą, odpowiada jedynym wyrazem *tak* lub *nie*, na zapytanie kapłana: *czy przyjmie za męża tego, którego widzi przed sobą?* W razie przyzwolenia panny młodej, zapytują podobnie narzeczonego a skoro i on się zgodzi, natenczas kapłan wymawia słowa obrządkowe ich połączenia a w końcu pan młody ma prawo oznaczyć dzień, w którym zabierze swą żonę do siebie. Wten dzień uroczysty, zgromadzają się przyjaciele teścia, wszyscy uzbrojeni siadają na koń, kobiety łączą się z tym orszakiem i prowadzą konia pięknie przystrojonego dla

panny młodej. Na dwie godziny przed zachodem słońca, cały ten oddział karawany poprzedzonej przez muzykantów, tancerzy i śpiewaków, przybywa do mieszkania panny młodej, dając słyszeć niekiedy wystrzały z ręcznej broni. Pan młody natenczas wchodzi w progi mieszkania swój żony, i stara się ją wynaleść, co jest bardzo trudnem, gdyż zwyczaj każe aby się dobrze ukryła. Gdy nakoniec okaże się mężowi i to pod zasłoną, zaczyna się pomiędzy nimi rodzaj walki: nie daje się wziąć mężowi, opiera się wszelkim naleganiom, i wydając okropne krzyki, gwałtem tylko zanoszą ją na konia i sadzą na konia. Niewiasty otaczają pannę młodą, a orszak poprzedzany ciągle muzyką, przechodzi po całym mieście, aż na koniec staje w domu pana młodego, który zajmuje miejsce wraz z biesiadnikami w sali zwaney dywanem, a pannę młodą odprowadzają do haremu. — Po skończonej uczcie, która trwa do północy, towarzyszą wszyscy małżonkowi do jego haremu, życząc, aby widok jego oblubienicy był mu przyjemny. Zdarza się niekiedy że po odsłonięciu twarzy, (która to ceremonia, do męża należy), kiedy mu się żona niepodobna, natychmiast opuszcza ją niemówiąc ani słowa, a gdy wyjdzie, już wiedzą wszyscy co to znaczy; płacz zajmuje miejsce wesołości; żonę odprowadzają do rodziców. W takim razie, małżonek jest obowiązany zwrócić jej posag i zostawić wszystkie dary jakie jej złożył.

Niewiasty perskie układają swoje włosy najmniej w trzydzieści splotów, z których tworzą małe warkocze, przez połowę związane na środku głowy i w koło turbana, pozostałe zaś, wiążą w tyle głowy szalem, którego końce bardzo elegancko spuszczaają, a prócztego dwa promienia włosów zwiniętych w pukle spuszczaają blisko twarzy aż na piersi, co dodaje temu ubiorowi wiele wdzięku. Chęć posiadania klejnotów jest tak daleko posunięta u niewiast perskich, że każda msi mniej

więcej mieć tychże według stanu. Żony najbiedniejszych rzemieślników tyle są wymagające w tej mierze, że nieraz biedny mąż aby mieć spokój w domu, musi się pozbawić pierwszych potrzeb. Osoby znakomite, mają niekiedy po kilka garniturów z najdroższych kamieni. — Koszule kobiet równie jak mężczyzn, są krótkie, bez kołnierza, roztwarte aż do piersi, spięte pod szyją na szpinke złotą wysadzaną perłami lub drogiemi kamieniami. Takie koszule są najczęściej zrobione z muslinu haftowanego i bardzo cienkiego, a w koło szyi przyozdobione trzema rzędami prawdziwych perel. Spuszczają je na spodnią suknię podobnie jak mężczyźni, a na wierzchnoszą długie kaftany nazwane *arkala*, które są najczęściej atlasowe bogato haftowane. — Gdy wychodzą z domu, okrywają się wielkim płaszczem z białej bawelnianej tkaniny, który aż do ziemi spada, ten przywiązują do głowy i szyi sznurami pod spodem będącemi, a na to zawieszają zasłonę zwaną *rubend*. Jestto kawałek kwadratowy płótna, przypięty do głowy dwoma sprzążkami złotemi; dla widoku jest w tej zasłonie wykrojony otwór podłużny, tak aby oczy były wolne. Pod żadnym pozorem nie wolno im zdiąć tej zasłony gdy nie są w domu. Do wyjścia używają szerokich bucików jedwabnych, które im aż do kolan dostają. Zresztą tak dalece zakryty bywa bogaty ich strój, że tylko po kosztownej materii bucików, po cienkości płaszcza i delikatności zasłony, można poznać znaczenie i stopień niewiast, które się napotyka. — Kobiety między sobą mają szczególny dar poznawania się, chociaż są zakryte, kiedy tymczasem nie jeden z mężczyzn przejdzie koło własny żony, nie poznawszy jej wcale.

Kiedy który z Persów umrze, wszystkie osoby należące do rodziny, jako też domownicy, wydają wrzaskliwe krzyki podobne do wycia, tarzają się po ziemi, szarpia swe odzienie i przebiegają miasto z twarzą zbrzydzaną błotem, dla okazania żyltku rozpacz. Kobiety w haremach podobnie postępują;

ale ponieważ nie są zdolne krzyżeć tak mocno i tak długo jak tego zwyczaj wymaga, zapraszają sąsiadek i przyjaciółek do pomocy w tych ceremoniach, albo najmują niewiasty, których rzemiosłem jest płakać i eo czwartek towarzyszyć owdowiałym kobietom na grób zmarłego, gdzie ponawiają się płacze i narzekania.

Najulubieńszym pokarmem Persów jest ryż; przyprawiają go różnemi sposobami, i tak są wyszukani w smaku że utrzymują, iż do dobrego urządzenia tej potrawy, potrzeba skończonej doskonałości gastronomicznej; Zupełnie jedzą bardzo rzadko; najwięcej używają potrawy z baraniny i drobiu, gotowanych z suchemi owocami. Zniemniejszym upodobaniem jedzą leguminy, ciasta i pieczywo, które się składa z małych kawałków zwierzyny opiekaną na rożnie. Wołowiny ani cielęciny nigdy nie używają. Nadzwyczaj lubią owoce których w ich kraju jest niezmierna obfitość. Melony i arbuzy służą im nawet za lekarstwo od gorączki bardzo skuteczne, ogórki zaś jedzą z wielkim gustem zupełnie surowe, bez żadnej przyprawy.

Zwyczajnie jedzą prawą ręką, lewa nie pokazuje się nigdy u stołu; trzymają każdy starannie ukrytą pod suknią. Nie mają wcale łyżek, widelców, ani nożów, ale zato bardzo zręcznie tą jedną ręką sprawiają kawałki mięsa które jest zawsze bardzo miętko ugotowane.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do 22 Września.

Pawlikowski Józef, Kozubowski Ludwik, Gostkowski Franciszek, Rogawski Nepomucen, Enoch Jakób, Długoszewska Pelagia, z Polski; — Hausner Wincenty, Waxmann Jakób, Poltyński Józef, Zaluska Amalia hr., Czerniawski Wojciech, Kozmiński Michał, Nowodworski Wincenty, z Galicji; — Leton Henryk, Püschel Henryk, Kietliński Józef, Zettler Karol, Bloctnicki Konstanty, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Jagniątkowski Józef, do Polski; — Sokulski Narcyz, Lewiecki Felix, Herdin Józef, Grünfeld Alexander, Hausner Wincenty, Molinari Teodor, do Galicji; Zhorowska hr., do Pruss.

TEATR NIEMIECKI.

Nader licznie zgromadzona publiczność na wczorajszym przedstawieniu opery: *Robert Diabeł* zachwycała się ciągle tak muzyką jako i śpiewem artystów, których często oklaskami obsypywała, po skończonem widowisku przywołaniem zaszczerzeni zostali: panna Ruth pani Burghanser i pp. Hofmann i Beyer. W sobotę powtórne przedstawienie w spomnioną operę na benefis ulubionego tenorzysty pana Hermana Beyer.